

54 utrzymanki i 36 synów posiada król Arabii Saudyjskiej a córek... nikt nie zliczy

Fundusze na utrzymanie tej „rodziny” oblicza się skromnie na 10 milionów funtów szterlingów rocznie. Jest to trzy razy więcej niż wydaje się w Arabii Saudyjskiej na szkolnictwo, kanalizację i komunikację.

W Arabii Saudyjskiej do dzisiejszego dnia kwitnie niewolnictwo. Niewolnicze sprzedawane są do haremów księżących, które są coraz liczniejsze. Cudzołóstwo wśród plebsu karane jest publicznie ścięciem głowy, a złodziejstwo odrabianiem prawej ręki, przy czym rana jest zalewana gorącą wodą.

Ibn Saud jest właścicielem 24 pałaców: buduje jeszcze dwa — jeden w Riad którego koszt wyniesie 18 milionów funtów szterlingów, drugi kosztuje mniej, bo tylko 10 milionów.

Pałace te w Jiddech są tak

Harcerska Agencja Filmowa powstaje w Krakowie

W Krakowie tworzy się obecnie Harcerska Agencja Filmowa — w skrócie HAF — jako dział Harcerskiej Służby Informacyjnej krakowskiej Komendy Chorągwi Z.H.P. — Te nowopowstająca harcerska komórka filmowa organizująca starsi harcerze, posiadający kwalifikacje fachowe i przygotowanie zawodowe w dziedzinie techniki filmowo-operatorzkiej, reżyserii filmowej itp.

Harcerska Agencja Filmowa prowadzić będzie swą działalność w kilku kierunkach: o-bok filmowych reportaży z ciekawszych przejawów życia harcerskiego, jak obozów, harce terenowe, defilady, akcje społeczne itp. przewiduje się opracowywanie harcerskich filmów fabularnych oraz instruktażowo-szkoleniowych.

Zadaniem Harcerskiej Agencji Filmowej będzie również krzewienie i rozwój zainteresowań techniką filmowania wśród młodzieży harcerskiej — i w dalszej przyszłości — szkolenie harcerskich operatorów filmowych.

Grupa dobranych oszustów masowo wyrabiała fałszywe dowody inwalidzkie Dwóch „klientów” dostarczył fałszerzom Fr. Rateński — osk rzyciel red. Wolanowskiego o zniestawienie

Od dłuższego czasu w Warszawie działała grupa oszustów, która wyrabiała fałszywe dowody inwalidzkie. „Produkcja” szła „pełną parą” od października 1954 r. do listopada ub. roku.

Głównym organizatorem był Mieczysław Gadomski z zawodu inżynier, przedstawiający się za pułkownika wzgl. generała. Do pomocy w prowadzeniu zyskowego interesu miał on kilku „koników” masowo dostarczających mu kandydatów na inwalidów. Byli to Jan Olczak, Ludwik Drogo-mirecki i Wacław Solczyński. Gadomski przedstawiał się jako delegat Związku Inwalidów w Polsce, przekonywał swoich klientów, że uzyskanie książki jest warunkiem do otrzymania pensji, zmniejszenia wymiaru podatkowego dla rzemieślników i innych przywilejów, z których korzystają inwalidzi. Tytułem rzeczonych oszustów pobierał honorarium od 150 do 400 zł.

Prawie 300 osób złamało już nogi w Zakopanem

W bieżącym sezonie narciarskim szpital zakopiański przyjął już do dnia 3 lutego br. 288 pacjentów, którzy złamali nogi na nartach.

Lekarze i personel szpitala w Zakopanem są niesłychanie przecieżeni pracą.

wielkie, iż na dziedzińcu każdego zmieściłby się Biały Dom i Buckingham Palace.

Dochody swoje Ibn Saud czerpie z bajecznie bogatych pól naftowych Arabii Saudyjskiej, które wydzierżawił do eksploatacji amerykańskiemu konsorcjum naftowemu „ARAMCO”, które płaci mu za (Dokończenie na str. 2)

Gen 59 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XII Kraków, poniedziałek 4 lutego 1957 Nr 29

Czy warszawscy kidnaperzy grasują również w Krakowie?

Mimo pełnej mobilizacji krakowskiej MO nie udało się dotychczas uchwycić sprawców porwania synka Kazimierza Ogonowskiej

Podany w sobotę wieczorem przez radio krakowskie komunikat o porwaniu trzy i półmiesięcznego dziecka wstrząsnął opinią publiczną Krakowa. Kto porwał dziecko? Czy wypadek ten nie był próbą wyłudzenia od rodziców dziecka jakiejś sumy? Czy szajka kidnaperów ze stolicy nie przeniosła się do Krakowa? Oto najczęściej powtarzane pytania. Na żadne z nich nie można w tej chwili dać wyczerpującej odpowiedzi.

Uwaga, krakowskie eleganci!

Już wkrótce polski przemysł odzieżowy rozpocznie produkcję futer nylonowych

Bieżący rok stoi w przemyśle tkanin dekoracyjnych pod znakiem sztucznych futer.

W 1955 r. rozpoczęto pierwsze, nieśmiałe jeszcze próby produkcji tzw. m. s. i. a. Ubiegły rok przyniósł pewien rozwój produkcji tego artykułu oraz początek produkcji tkanin „jagnięcych” na futerka dziecięce.

Obecnie zakłady przemysłu tkanin dekoracyjnych poważnie rozszerzają produkcję tych artykułów oraz rozpoczynają wytwarzanie nowych tkanin futerkowych.

M. in. zakłady te wyprodukują 124 tys. m. tkaniny „jagnięcej” w kolorze białym, białym, niebieskim i różowym. Znaczną część tego materiału otrzyma przemysł odzieżowy do wyrobu płaszczków i kurteczek dziecięcych.

Fabryka firanek i korynek im. H. Sawickiej w Łodzi wykona 54 tys. m. tkaniny futerkowej z wełny zgrzebnej. Nadaje się ona zarówno do produkcji odzieży (doskonałe podpinka pod stanandry, kurtki itp.) jak też dla przemysłu obuwniczego do wyrobu ciepłych butów zimowych.

Popularny „miś” będzie obecnie produkowany w większym niż dotychczas wolumenie, przez co nabierze ładniejszego wyglądu, bardziej przypominając prawdziwe futro.

Wreszcie najciekawszy, zupełnie nowy rodzaj produkcji stanowiący będą futra z importowanych włókien syntetycznych: dynulu i nylonu. Odnacza się one szczególnym pięknym wyglądem i lekkością a „futra” nylonowe ponadto niezwykle żywymi kolorami.

W katalogu, zawierającym próby tej tkaniny, znajdują się one też w 10 różnych kolorach od białego począwszy, poprzez kremowy, błękitny, różowy itp. do ciemnobrązowego.

Tego rodzaju tkanin przemysł wyprodukuje w bież. roku łącznie 100 tys. m. Przemysł odzieżowy będzie wytwarzał z tych materiałów eleganckie damskie „futra” w nowopowstającej w Łodzi fabryce luksusowej konfekcji.

Jaki był przebieg wypadku? W sobotę, około godz. 13 Kazimiera Ogonowska, wchodząc do fryzjera przy ul. Jagiellońskiej 5, pozostawiła na chwilę przed zakładem wózek z trzema i półmiesięcznym synkiem. Za niecałe 2 minuty wyszła, a stwierdziwszy brak wózka, a dzieckiem krzykiem zaalarmowała przechodniów, pobiegła do Komendy Dzielnicowej Starego Miasta przy pl. Szczepańskim. O kradzieży natychmiast poinformowane zostały wszystkie radiowozy milicyjne. W pogon za dzieckiem milicja rzuciła wszystkie auta i patrole. Dano znać na posterunki i punkty, z których kidnaparka mogłaby ewentualnie uciec z miasta.

Około godz. 17 w bramie przy ulicy Pędzichów 3, milicja znalazła wózek, z którego siadł dziecko. Jedną z kobiet mieszkankę kamienicy stwierdziła, iż ok. godz. 13.50, a więc w 35 minut po wypadku widziała, jak pewna kobieta przewiozła dziecko w bramie. Małemu ubrane było w białą czapkę, biały płaszczek, białe w koł pocięte w czarna kratę. Po przewiezieniu dziecka, została ona wózek w bramie. Na tej podstawie ustalono również rysopis kidnaparki: Jest to kobieta około lat 20, szczupła, cera blada, włosy jasnobłond, puszyste, ubrana w ciemną kurtkę i także spódniczkę. Ładna, postawna, wygląd kobiety miejskiej.

Przez dwie noce i dwa dni trwa już energiczna akcja poszukiwania skradzionego dziecka. Milicja robi co tylko może, aby wykryć sprawczynię porwania. Trzeba jednak, aby całe społeczeństwo przylączyło się do akcji poszukiwania skradzionego dziecka.

Ktokolwiek mógłby udzielić informacji wmiem natychmiast zgłosić się na najbliższy komisariat MO, wglęnie na adres rodziców: Jerzy Ogonowski, zam. Kraków, ul. Kościuszkii 58, m. 11. (wyr)

Z rozpoczęta rodzina, krewni i znajomi uprowadzonego Bohdana Piaseckiego robią wszystko aby uratować chłopca.

Dziś rano ogłoszono w Warszawie, że rodzina Piaseckiego gotowa jest cały zebrany okup w wysokości 4 tysięcy dolarów i 200 tys. złotych przekazać każdemu, kto wskaże miejsce pobytu uprowadzonego lub dokona jednoczesnej wymiany chłopca za wyżej podaną kwotę.

Ponieważ poprzednio Komenda Główna MO wyznaczyła nagrodę 100 tys. zł. za wskazanie miejsca pobytu a w redakcji „Expressu” złożono na ten sam cel identyczną nagrodę 100 tys. zł, wobec tego osoba która ujawni miejsce ukrycia Bohdana Piaseckiego może otrzymać nagrodę w wysokości 4 tys. dolarów oraz 400 tysięcy złotych.

Dlaczego od Bohdana nie ma znaku życia? — pyta arozpaczona babcia porwanego chłopca

Nowa próba przekazania okupu spełzła znowu na niczym „Echo” rozmawia ze stryjkiem Bohdana Piaseckiego

(Telefonem z Warszawy)

Nasz korespondent warszawski podaje dalsze szczegóły w sprawie porwania Bohdana Piaseckiego.

Do redakcji „Expressu” wieczornego” przybyła Pelagia Piasecka, babcia porwanego Bohdana Piaseckiego. Towarzyszył jej ojciec chrzestny Bohdana.

— Nie rozumiem zupełnie dlaczego ludzie, którzy porwali Bohdana, nie dali mu żadnego znaku życia — powiedziała nam ze łzami w oczach nieszczęśliwa staruszka.

W liście do mego syna polecono aby osoba, która ma okup, trzymała w lewym ręku jako znak rozpoznawczy niewielkie, nie opakowane mięso jelenia. Wcale nie było łatwo zdobyć te rogi w tak krótkim terminie. Zastosowaliśmy się jednak i do tego zadania.

Nie rozumiem także, dlaczego nie otrzymujemy żadnej wiadomości o zdrowiu Bohdana, przecież przesłanie chociaż kilku słów, napisanych przez Bohdana, sprawiłoby nam nieopisaną radość.

A oto co mówi ojciec chrzestny Bohdana.

— Cała rodzina porwanego chłopca w dalszym ciągu prak-

nie nawiązać zerwany kontakt z sprawcami porwania. Chodzi nam przecież o życie chłopca. Mówimy z całą szczerością że dla ratowania Bohdana jesteśmy gotowi złożyć żądany okup.

A oto jeszcze jedna informacja o tym, jak przebiegała próba nieudanego przekazania okupu.

W dzień po otrzymaniu listu zatkniętego w drzwiach kościoła św. Krzyża rodzina Bohdana otrzymała informację telefoniczną, w której wyznaczono następny kontakt.

Pierwszą kartkę pozostawiono w szpuli od kabla na rogu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich, w której znajdowało się polecenie udać się na Powiśle w określone runy. Stamtąd podano kierunek na Dynasy i tu znow kontakt został przerwany.

W umówionym miejscu nie stawił się nikt.

Redakcja „Expressu” wieczornego” otrzymała poza tym od rodziny Bohdana Piaseckiego w zupełnej tajemnicy numer telefonu, czynny przez całą dobę, przy pomocy którego można porozumieć się w sprawie przekazania okupu.

Numer tego telefonu podany będzie każdej osobie, która odnowi na żądane pytanie, mające ścisły związek ze sprawą.

Redakcja „Expressu” wieczornego” zapewni w dalszym ciągu, że wobec wszystkich informatorów zachowa całkowitą dyskrecję.

*

Lekkomyślna brawura angielskiego pilota zakończyła się jego śmiercią

LONDYN

28-letni pilot angielski John Crossley lecąc w niedzielę myśliwcem odrzutowym „Vampire” postanowił popisać się przed przysięganymi w miasteczku Bristol — i przeleciał pod mostem na rzece Avon.

Samowolny wyczyn zakończył się tragicznie — „Vampire” przemknął wprawdzie szczęśliwie pod przestęp mostu, jednakże jego pilotowi nie udało się błyskawicznie nabrać wysokości, i odrzutowiec rąbnął o brzeg rzeki, roztrzaskując się w kawałki.

Pilot poniósł śmierć na miejscu

Sioleczeństwo nasze zostało głęboko zaniepokojone wiadomościami o porwaniu w Warszawie 16-letniego chłopca, Bohdana Piaseckiego, przez nieznaną sprawców, domagających się od jego rodziców wysokiego okupu. Zaniepokojenie to wyraziło się m. in. w nadsyłanych do „Echa” licznych listach i zapytaniach telefonicznych z prośbą o udzielenie informacji o dalszych losach porwanego chłopca i dotychczasowych wynikach śledztwa. W związku z powyższym „Echo Krakowa” zwróciło się do zamieszkałego w Krakowie p. inż. Włodzimierza Piaseckiego (Dokończenie na str. 2)

21 bogatych wdów padło ofiarą lekarza

MIEJSCE akcji — Eastbourne, kąpielisko odległe 63 mile od Londynu. Bohater — lekarz prywatny John Botkin Adams. O, właśnie wchodzi do małej salki sądowej. Ma wygląd poczciwego pana Plickwicka. Nosi ciemny płaszcz, którego nie zdejmuje, jakby się bardzo śpieszył. Uśmiecha się jowialnie do znajomych. Niezbyt to przyjemnie obchodzić urodziny (dr Adams dziś właśnie kończy 58 lat) na ławie oskarżonych, ale lekarz nie powinien tracić zimnej krwi.

60 reporterów (jest tu reprezentowana prasa Paryża, Berlina, Getewy, Nowego Jorku, Toronto i Amsterdamu), wyjmują notesy. Dr Adams także przygotowuje się do notowania. Policjanci wnoszą 8 waliz materiałów dowodowych. Rozpoczyna się drugi tydzień rozprawy przeciwko dr Adamsowi.

W jaki sposób przez 34 lata praktykujący w Eastbourne dr Adams dostał się na ławę oskarżonych?

W ciągu ostatnich 20 lat w Eastbourne umarło ok. 450 bogatych wdów. Wieloma z nich do ostatniej chwili opiekował się dr Adams i wiele z jego pacjentek pozostawiło mu na mocy testamentu znaczne sumy.

Małe miasteczko ma to do siebie, że lubi plotkować. Z biegiem lat plotki wokół osoby doktora tak się rozprzestrzeniły, że zainteresował się nimi Scotland Yard. Do Eastbourne zjechał z Londynu detektyw Herbert Hannam. Po 4 godzinach „hrabia detektywów”

zwany tak ze względu na swe stobistyczne skłonności, powrócił do Londynu i złożył pierwsze sprawozdanie. Była to lista 21 wdów — pacjentek dr Adamsa, które pozostawiły mu spadki. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość z nich zmieniła testament tuż przed śmiercią. W plotkach mogło być więc żdźbło urawdy. Detektyw znow zjawił się w Eastbourne.

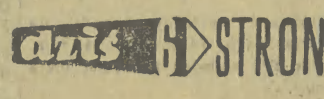
W wyniku dalszych dochodzeń dr Adams został oskarżony o zamordowanie Alice Edith Morrell, a następnie już w toku procesu także o zabójstwo małżonków Alfreda i Gertrudy Hullett.

Oto w skrócie według aktu oskarżenia i zeznań świadków — sprawa dr. Adamsa.

(Dokończenie na str. 2)

»ECHO KRAKOWA«

rozpisuje wielką ankietę dla młodzieży pt. „Jak spędzasz — a jak chciałbyś spędzić karnawał?”
Najlepsze, najunikowniejsze i najrealniejsze wypowiedzi czyli 3XNAJ. będą nagrodzone!
Szczegóły na stronie 5.





Propozycja do dyskusji

Zasługi zakopiańskiego Liceum Technik Plastycznych dla polskiej sztuki znane są szeroko. O jego chwalebnych sukcesach na wystawach krajowych i zagranicznych — też wiele pisano. Należy jednak o nich przypomnieć, gdyż łączą się one ściśle z obecnym ustawieniem Liceum a wydaje się, że o tym właśnie „ustawieniu” warto by pomyśleć.

Zakopiańskie Liceum znajduje się — jak to się pięknie nazywa — w gestii Wojewódzkiej Rady Narodowej. Dokładniej: referatu szkół artystycznych w Wydziale Kultury i Sztuki WRN. Poza organizacyjną właściwość zależnością — Liceum nie łączy z tym referatem żadne takie związki, które w artystycznej i pedagogicznej pracy szkoły odgrywałyby główną rolę. Liceum Technik Plastycznych przygotowuje młodzież do dalszych studiów na Akademii Sztuk Plastycznych. Jego uzależnienie od WRN zawieszają je właściwie między niebem a ziemią — nie daje żadnych korzyści artystycznych czy pedagogicznych a nawet organizacyjnych. Czy nie byłoby więc słuszniejże związać Liceum raczej z Akademią w Warszawie, a więc uzależnić je bezpośrednio od departamentu szkół artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki?

Można by tu oczywiście zapytać: dlaczego akurat z Akademią Warszawską i dlatego właśnie zakopiańskie Liceum, skoro w naszym województwie mamy jeszcze podobne licea w Tarnowie i Wiśniczu?

Dotychczasowe, znane szeroko, osiągnięcia, stawiąją właśnie zakopiańskie Liceum na zupełnie wyjątkowym miejscu, wyróżniając je zdecydowanie spośród innych tego typu szkół, i predystynują właśnie szkołę Kenara do przeobrażenia jej w nazwijmy to, placówkę doświadczenia przy Akademii.

Jeśli byśmy chcieli zacczerpnąć tu do doświadczeń artystycznego szkolnictwa włoskiego, niezłomy chyba skoro wydało ono i wydało tylu doskonałych artystów — to we Włoszech średnie szkoły artystyczne są prawie we wszystkich wypadkach powiązane z akademią.

Z akademią warszawską, a nie np. z krakowską, dlatego, ponieważ kierunkiem swego programu „szkoła Kenara” jest właśnie z nią związana. W niej też przede wszystkim kontynuują swą naukę wychowankowie zakopiańskiego Liceum; w warszawskiej ASP jest obecnie 38 absolwentów szkoły, podczas gdy na innych akademiach studiuje zaledwie po trzech — pięciu „kenarczyków”.

Bezpośrednie i ściśle powiązanie zakopiańskiego Liceum z warszawską ASP, a tym samym z Ministerstwem Kultury, przyniosłoby zapewne tej szkole większe korzyści i naukowo-artystyczne i organizacyjne, niż obecne powiązanie z wydziałem kultury WRN.

Powyższa sprawa jest oczywiście propozycja do dyskusji i warto chyba, aby Ministerstwo Kultury przedyskutowało ją z głównym zainteresowanym — z zakopiańskim Liceum Technik Plastycznych.

(T. Z.)

Amerykańska dywizja atomowa ma przybyć do Niemiec

(Informacja własna)
Zachodnio-niemiecka agencja prasowa informuje, że na wiosnę br. do NRF ma przybyć amerykańska dywizja atomowa.

Samorzady w zakładach przemysłu metalowego mają już pewne osiągnięcia ale wciąż napotykać jeszcze na poważne trudności

Okręgi województwa w większości samorządów już minął. W zakładach przemysłu metalowego powołano 11 samorządów, a mianowicie: w Andrychowskiej Fabryce Maszyn, Wytwórni Sprzętu Maszynowego w Andrychowie, Żywieckiej Fabryce Maszyn i Odlewni Żeliwa w Węgierskiej Górze, Zakładach Mechanicznych w Tarnowie oraz KZWME, ZBMIA im. Szadkowskiego, Zakładach Wytwórczych Podzespołów Telekomunikacyjnych, Fabryce Maszyn Odlewniczych, Krakowskich Zakładach Odlewniczych i Wojskowych Zakładach Remontowych w Krakowie.

Powstało także 6 samorządów tymczasowych — w Zakładach A-19 w Wierbce, Fabloku w Chrzanowie, M-7 w Tarnowie oraz w Fabryce Armatur, Fabryce Wyrobów Blaszanych i Fabryce Aparatów Pomiarowych w Krakowie. Nie wszędzie prace organizacyjne zostały zakończone, gdzieś natrafiają na pewne trudności. Na przykład w Andrychowskiej Fabryce Maszyn załoga od paru tygodni nie może zdecydować się na wybór przewodniczącego samorządu, a w Żywieckiej Fabryce Maszyn wbrew statutowi powołano na przewodniczącego pracownika zatrudnionego zaledwie od kilku miesięcy.

Przedwcześnie byłoby pisać o sukcesach samorządów robotniczych. Są jednak pewne dane, wskazujące na poprawę sytuacji. Na przykład Kra-

kowskie Zakłady Odlewnicze, mające od wielu miesięcy kłopot z wykonaniem planu, zaczęły regularnie realizować swoje zadania. W Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych, które mają nadwyżkę siły roboczej, część robotników postanowiono zatrudnić w projektowanym, własnym przedsiębiorstwie budowlanym. W pozostałych zakładach produkcja przebiega na ogół pomyślnie.

Trudności jest wciąż jeszcze więcej niż osiągnięć. Wprawdzie samorzady otrzymały podstawy prawne do swojego działania, lecz nadal brakuje niektórych przepisów wykonawczych. Mocno daje się także we znaki centralistyczne planowanie cen, które sprawia, że załogi nie zawsze wiedzą, jaka będzie ostateczna cena wyrobów, i zaopatrują w surowiec. Cóż z tego, że wzrosła wydajność pracy, skoro możliwości ponadplanowej produkcji hamują ograniczone dostawy surowca.

W niektórych zakładach pracy wystąpiły konflikty między radami robotniczymi a radami zakładowymi. Podłożem tego jest brak wyraźnego rozgraniczenia kompetencji, szczególnie w dysponowaniu funduszem zakładowym. Fundusz zakładowy jest efektem pracy rad robotniczych, lecz pretensje do dysponowania nim mają rady zakładowe, traczące się o sprawy społeczno-bytowe.

Rozgraniczenie kompetencji ma przynieść akt prawny, o-

pracowywany przez Centralną Radę Związków Zawodowych i bieżące wybory do władz związkowych. Niewątpliwie przyczynią się one do powołania właściwych, obdarzonych zaufaniem ludzi na stanowiska w radach zakładowych.

I na zakończenie coś z dziedziny — „demobilizacji”. Fabryka Wyrobów Blaszanych w Krakowie i Zakłady Mechaniczne w Tarnowie ograniczają produkcję S, przystępując do wyrobu artykułów przemysłowych, przeznaczonych na rynek. Jakże to będą przedmioty, dowiemy się wkrótce.

(k)

21 bogatych wdów padło ofiarą lekarza który odziedziczył po nich spadki

(dokończenie ze str. 1)

ZABÓJSTWO p. P. MORRELL

Alice Morrell umarła 23 listopada 1950 r., w wieku 81 lat. Po jej śmierci dr Adams otrzymał w spadku skrzynię antycznych sreber i wspaniałego Roll-Royce'a oraz tuż przed zgonem, zabytkową szafę z e-poką elżbietańskiej.

P. Morrell od 1948 r. cierpiała na sklerozę mózgu i niedowład jednej części ciała. Dr Adams opiekował się nią przez kilką lat. Przychodził każdego wieczorem, aby dać pacjentce zastrzyk morfiny. Przepisywał jej także, szczególnie szkodliwą dla starszych ludzi heroinę. Jak zeznały zgodnie pielęgniarki p. Morrell nie odczuwała bólu i nie było powodu dawania jej tak silnych środków uśmierzających. Metoda leczenia stosowana przez dr Adamsa musiała uczynić z pacjentki narkomankę i doprowadzić do jej śmierci. Śledztwo wykazało, że oskarżony był wtajemniczony w sprawę majątkową p. Morrell i starał się wykorzystać swój wpływ w celu korzystnego dla siebie sformułowania testamentu.

NASTĘPNA OFIARA

Następną ofiarą dr Adamsa miał być Alfred Hullett, Ten 71-letni akcjonariusz, jeden z najbogatszych mieszkańców Eastbourne, właściciel rozległych dóbr, pięknej willi i samochodów przez długi okres był pod obserwacją dr Adamsa. Jego śmierć nastąpiła w okolicznościach podobnych do tych, jakie towarzyszyły zgonowi Alice Morrell.

P. Hullett zmarł 14. III 1950 r. W przededniu, po powrocie z przyjęcia poczuł się on źle. Dr Adams pomógł mu wejść na piętro do sypialni. Chory zwykle przebywał tę drogę odpoczywając co dwa tygodnie — doktor ciągnął go szybko po schodach. Późną nocą oskarżony przyszedł ponownie do pacjenta. Wyjął brzoową flaszeczkę ze swej walizki i zrobił choremu zastrzyk w lewą rękę. Pielęgniarka zauważyła, że flaszka zawierała morfinę.

Hullett zasnął, o 6 rano okazało się, że zmarł. Hullett zmarł w sen, żeby już

KRONIKA wypadków

W dniu 2 bm. 22-letni Blachut Władysław zam. pl. Sikorskiego 1 zjeżdżając po poręczy upadł z II piętra na hall na parterze doznając ogólnej kontuzji.

Zatrucie fosforem doznał 22-letni Bodzich Bolesław po spożyciu jedzenia przypalonego przez matkę omyłkowo ... proszkiem do mycia zamiast soli.

Imieniny u teściowej skończyły się nieszczęśliwie dla Olesińskiego Józefa lat 27 zam. przy ul. Barskiej 76. Został on napadnięty przez sąsiadów i zraniony siekierą w czoło i stopę.

Nowa próba podjęcia okupu spełzła znowu na niczym wskutek nieprzybycia na miejsce spotkania kłdnaperów Bohdana Piaseckiego

(Dokończenie ze str. 1)

go — stryja uprowadzonego 16-letniego Bohdana Piaseckiego — z kilkoma zapytaniami, dotyczącymi jego osobistych poglądów na sprawę uprowadzenia bratanka:

— Kiedy i z jakich źródeł otrzymał Pan pierwszą wiadomość o tajemniczym porwaniu bratanka — Bohdana Piaseckiego w Warszawie?

— Wiadomość o uprowadzeniu przez nieznaną sprawcę mojego bratanka, Bohdana, dotarła do mnie „najpierw za pośrednictwem „Echa Krakowa” w dniu podania owego faktu do publicznej wiadomości. Wiadomość ta wstrząsnęła mną do głębi, ze względu na bliskie stosunki

rodzinne utrzymywane z rodziną mego brata, Bolesława Piaseckiego w Warszawie. Z tym większym napięciem śledziłem więc i śledzę nadal wszelkie wiadomości i informacje o przebiegu dochodzeń dotyczących okoliczności porwania...

— W swej poprzedniej wypowiedzi, użył Pan słowa „porwanie”. Ołóż, stuzylisimy opinie wypowiadane przez różne osoby, sugerujące, że w danym wypadku mogłoby mieć miejsce nie tyle porwanie chłopca przez „kidnaperów” — ile po prostu nagła ucieczka chłopca z domu, wiążąca się z często spotykaną w tym wieku „żądzą przysgod”, skłonnością do włóczęgostwa itp. Czy Pan znając dobrze swego bratanka, jego usposobienie i charakter przyjąłby taką możliwość rozwiązania tej zagadki?

— Absolutnie wykluczam tego rodzaju możliwość! Mój bratanek, Bohdan, jest typem chłopca wyjątkowo zrównoważonego i spokojnego, pochłoniętego przede wszystkim żądzą wiedzy — co wyraża się m. in. w tym, że od szeregu lat był najlepszym uczniem w swojej klasie. Poza tym od najmłodszych lat zdradzał, szczególnie zainteresowanie dla prac społecznych. Równocześnie wykazywał on zawsze głębokie przywiązanie do domu rodzinnego, a w szczególności do ojca.

— Czy po ujawnieniu faktu tajemniczego zniknięcia chłopca ktokolwiek próbował z Panem, jako stryjem zaginionego, nawiązywać jakikolwiek kontakt i wchodzić z Panem w osobiste porozumienie?

— Jak dotychczas — poza redakcją „Echa Krakowa” — nie interpelowałem mnie w tej sprawie nikto.

— Ja ze swej strony byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby okoliczności złożyły się tak, że mógłbym w czymkolwiek dopomóc swemu bratu w odzyskaniu zaginionego syna i przyczynić się do pomyślnego rozwiązania tej niezwykle poważnej sytuacji, w jakiej znalazła się nasza rodzina, a która to sprawą tak żywo interesuje się całe społeczeństwo.

Rozmawiali Eo i R-ski

Spółeczeństwo francuskie

protestuje energicznie przeciwko nominacji Speidla



PARYŻ

Spółeczeństwo francuskie w dalszym ciągu protestuje przeciwko nominacji byłego generała hitlerowskiego Speidla na stanowisko dowódcy wojsk lądowych NATO w Europie środkowej.

Komitet łączności organizacji Ruchu Oporu grupujący ponad 40 zrzeszeń byłych uczestników walk z hitlerowcami wydał oświadczenie stwierdzające, iż członkowie tych organizacji są głęboko oburzeni nominacją Speidla.

Deputowana z ramienia Partii Komunistycznej Rosa Guerin wystosowała do ministra spraw zagranicznych Pineau interpelację w sprawie nominacji Speidla. Rosa Guerin wspominała o potwornych zbrodniach jakich dokonał Speidl przeciwko narodowi francuskiemu w latach okupacji hitlerowskiej.

Pineau odmówił udzielenia odpowiedzi na interpelację twierdząc, iż sprawa ta nie leży w jego kompetencji.

W niedzielę 8 bm. Kucharski Tadeusz lat 26 zam. przy ul. Smolki 9 wskakując do tramwaju na rogu ul. Komopnickiej i Pstrowskiego, wpadł pod tramwaj i doznał obcięcia lewej nogi.

Niemnałi osobnicy napadli na Kobielskiego Józefa lat 39 zam. Kąciak 7/10 zadając mu ranę ciętą głową.

Wstrząsu mózgu i złamania podstawy czaszki doznał Gadek Jan lat 21 zam. przy ul. Praskiej 65/21 którego pobito na zabawie.

W zamiarach samobójczych podciął sobie żyły Wyderal Zbigniew lat 27. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż znajdował się on w stanie zamroczenia alkoholowego

Gdy hokeista
zeni się...



Znany bramkarz drużyny hokejowej Cracovii — Antoni Pietruszka, zawarł związek małżeński z p. Stanisławą Faber. Na ślub swego kolegi licznie przybyli hokeiści biało-czerwonych. Na zdjęciu (powyżej) para nowożeńców przechodzi wzdłuż szpaleru, utworzonego przez zawodników, którzy w rękach trzymają kijki hokejowe.

ECHO SPORTOWE

Nasi reprezentanci zrazili sobie
obiektywną publiczność niemiecką

Polscy hokeiści przegrali i nie potrafili zachować się sportowo

Przed kamerą telewizyjną
doszło po meczu do bijatyki
między zawodnikami

Oficjalne spotkanie hokejowych reprezentacji Polski i NRF rozegrane wczoraj na lodowisku w Garmisch Partenkirchen zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 7:4 (0:1, 4:1, 3:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Unsinn i Egen — po 2 oraz Trautwein, Pittrich i Rampf, a dla Polski: Czech, Kurek, Gosztyla i Nowak.

Polscy hokeiści sprawili nam ogromny zawód. Nie chodzi tu o fakt iż ponieśli porażkę, lecz o to, że nie potrafili się sportowo zachować. Sobotnia porażka w Fuessen (2:5) wyzwoliła u naszych chłopców najgorsze instynkty, które określamy u nas jednym słowem jako chuligaństwo. Polacy już w pierwszej tereji zaczęli grać bardzo brutalnie. Zdobyli prowadzenie ze strzału Czecha, lecz zrazili do siebie obiektywną publiczność niemiecką. Słabi sędziowie (Szwajcar i Niemiec z NRD) nie potrafili sobie początkowo dać rady z brutalnie grającymi Polakami a nawet starali się nie zauważać niektórych fauli popełnianych przez naszych zawodników.

Druga tereja zaczęła się od przewagi Polaków, ale bramki nie padały. W 8 min. Trautwein wyrównał na 1:1 a chwilę potem po strzale Rampfa prowadzili już 2:1. Polacy zaczęli następnie awanturować się, a nawet w pewnej chwili rozgorączkowany Olczyk chciał uderzyć jednego z sędziów kijem. Do tego nie doszło lecz w końcowych minutach II tereji drużyna polska grała tylko w trójkę. Skorzystal na tym Unsinn który zdobył w krótkim czasie dwie bramki.

Długo trwała przerwa między II i III tereją spotkania. Gdy wreszcie zawodnicy ukazali się na lodowisku, spokojnie zachowująca się publiczność niemiecka powitała Polaków okrzykami „pfuj”. Polacy grali jeszcze ostrzej. W 7 min. wyrównali na 4:4, lecz Niemcy znów wykorzystali nieobecność na lodowisku dwóch Polaków i Pittrich a następnie dwukrotnie Egen zdobyli bramki, zapewniając swej drużynie zwycięstwo.

Prawdziwa awantura zaczęła się dopiero po meczu, gdy przed kamerą telewizyjną doszło do bijatyki między zawodnikami Polski i NRF. Trzeba przyznać, że Polacy byli drużyną lepszą od Niemców, nie potrafili jednak zachować się sportowo i przegrali, ponieważ przez cały mecz przynajmniej jeden z naszych zawodników przebywał na ławie kar.

Nasi saneczkarze bobsleści i tyżwiarze na zagranicznych torach

W niedzielę zakończone zostały międzynarodowe saneczkowe mistrzostwa Austrii. Z Polaków najlepiej wypadł Biga, który zajął ostatecznie 13 miejsce. Drugi z Polaków — Pędrak, znalazł się dopiero na 83 miejscu. Trzy pierwsze miejsca zajęli Austriacy Zwyciężył Frosch — 3.43,4 przed Abergerelem — 3.45,0 i Thalerem — 3.46,0.

W konkurencji kobiet nie powiodło się Gorgoniównie. W niedzielę pojechała zbyt brawurowo, miała wywrotkę i w rezultacie zajęła 11 miejsce. Druga Polka Grabowska-Zrobikowa była 12 a reprezentantka Startu Lachetów, na — 16. Konkurencję wygrała mistrzyni świata Isser — 3.55,2.

W obslęjowej mistrzostwa świata w dwójkach zakończyły się niespodziewanie pięknym sukcesem naszej dwójki Ciapala-Szymański. Polacy zajęli bardzo dobre 7 miejsce, kwalifikując się do czółówki światowej. Druga polska załoga Steloz-Dzierzbicki zajęła 19 miejsce. Tytuł mistrzowski, zgodnie z przewidywaniami, zajęła doskonała osada włoska Monti-Alvera — 5.17,94.

Największa w bieżącym sezonie impreza w jeździe szybkiej na lodzie — mistrzostwa Europy w konkurencji mężczyzn które rozegrano w Oslo, nie przyniosły niestety sukcesów Polakom. W niedzielę najlepszym z naszych reprezentantów okazał się ponownie Magierowski. Zajął on w wyścigu na 1500 m 22 miejsce, Skrzypnik był 31, a Kuch 32. Zwycięzcą w tym biegu został doskonały tyżwiarz radziecki, rekordzista świata na tym dystansie — Griszyn 2.14,8.

Mistrzem Europy w wieloboju został reprezentant ZSRR Gonczarenko.



Trzy dni trwały w Zakopanem zimowe zawody hippi-czne organizowane przez LZS. Na zdjęciu — były olimpijczyk, czolowy przed wojną jeździec, a obecnie trener młodego „narybku” jeździeckiego plk. K. Rómme! na treningu.

Polscy skoczkowie wypadli słabo na zawodach w Moskwie

Nie udało się naszym narciarzom start w ZSRR. Po niepowodzeniach na zawodach w Leningradzie, skoczkowie wzięli wczoraj udział w otwartym konkursie skoków na Wzgórzach Leninowskich w Moskwie. Polacy wypadli bardzo słabo i zajęli końcowe miejsca.

Konkurs zakończył się pięknym sukcesem zawodników radzieckich Wygrał Szamow — nota 217 pkt., przed Kamińskim. Z Polaków najlepszymi okazali się Bujak i Huczek, którzy zajęli 14—15 miejsca z notą 190,5 pkt. Daniel był 16 (189,5 pkt.), Kula — 17 (189 pkt.), Mracielnik — 21 (181 pkt.), a Kowalski — 23 (175 pkt.).

Polacy ustępowali pozostałym zawodnikom szczególnie pod względem długości skoków. Najdłuższy skok dnia oddał zwycięzca konkursu Szamow, wyrównując rekord skoczni wynikiem 67 m. Z Polaków najdłuższy skok miał Kula — 60,5 m.

Trzecie zwycięstwo Honvedu w Brazylii!

Czwarty kolejny występ budapeszteńskiego Honvedu w Brazylii, zakończył się zwycięstwem Węgrów. W meczu z Flamengo po niesłychanie dramatycznej grze Honved wygrał 3:2 (1:1). Bramki zdobyli: Csibor, Puskas i Budai.

Plk Rómme! błysnął formą i na „Dzaffarze“ wygrał konkurs o nagrodę Zakopanego

Narciarze nie mają szczęścia. W sobotę i niedzielę znów zanotowano w Zakopanem odwilż. Z konkurencji narciarskich rozgrywanych w ramach mistrzostw związkowych klubów sportowych odbyła się więc tylko jedna — bieg na dystansie 30 km. Natomiast biegi zjazdowe trasą FIS II oraz konkurs skoków na Dużej Krokwi zostały odwołane z powodu fatalnych warunków atmosferycznych. Bieg na 30 km po pięknej walce wygrał zakopaniec — Łuszczek (Kolejarz) w czasie 1.59.19 przed Sobczakiem (Start) 2.01.46 i Kaczmarczykiem Sparta (Istebna) 2.02.49.

Główne zainteresowanie skupiło się więc na zawodach konnych. W sobotę doszło tu do nie lada sensacji. Otóż w trudnym konkursie, na niezwykle ciężkim dla konia i jeźdźca terenie, zwyciężył 70-letni plk Rómme!. Z zawodnikiem tym mocno związana jest historia naszego jeździectwa. Już przed pierwszą wojną światową był czolowym jeźdźcem świata, startował w czterech olimpiadach. Na Olimpiadzie w Amsterdamie we wszechstronnym konkursie ujeżdżania konia, zdobył brązowy medal. Do niego też należy rekord Polski w wysokości. W r. 1939 na „Arkusie” osiągnął wysokość 198 cm. Rómme! był nie tylko świetnym zawodnikiem, ale doskonałym znawcą koni i trenerem. Jego wychowankowie zdobyli dla Polski srebrne medale olimpijskie w zawodach o Puchar Narodów i stanowili trzon czółówki naszych jeźdźców. Żona Rómme! (również jego uczennica) na „championacie” Amazonek w Berlinie, zdobyła w roku 1939 pierwsze miejsce. Podobne sukcesy można byłoby jeszcze długo wliczać.

Otóż plk Rómme!, który liczy dziś około 70 lat, błysnął świetną formą i wygrał na „Dzaffarze” konkurs o nagrodę miasta Zakopanego, zwyciężając cały szereg młodych zawodników.

W niedzielę przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbyły się dwie ostatnie konkurencje zawodów konnych w Zakopanem. Konkurs dokładności oraz konkurs szybkości sztafet. Pierwszy konkurs liczył 13 przeszkód (o wysokości 140 cm i szerokości 3,5 m). Na skutek wielkiej odwilży, jaka panowała w Zakopanem na trasie wjeżdżało było wody niż śniegu. W tych warunkach jeźdźcy i konie musieli dać z siebie maksimum wysiłku.

Konkurs zakończył się zwycięstwem Farana, który na koniu „Kanon” uzyskał 1 punkt karny oraz czas przejazdu 1.46. Konkurs szybkości sztafet zakończył się zwycięstwem sztafety LZS z Kętrzyna (w składzie Musiał, Jagodziński, Gerik). (m)

Czarniak 12-ty w GA-PA

Duży sukces odniósł w slalomie specjalnym mężczyzna, rozegranym w Ga-Pa, Polak Czarniak. Zajął on 12 miejsce w dobrej stawce najlepszych specjalistów na świecie w konkurencjach alpejskich. Z pozostałych Polaków Ciaptak był 18, a Wawrytko 33.

W ostatniej konkurencji międzynarodowego tygodnia sportów zimowych w otwartym konkursie skoków Polacy niestety nie odnieśli sukcesów. Nasi zawodnicy mają w NRF dobrą opinię i wszyscy zastanawiając się nad przyczynami ich niepowodzeń stwierdzają, że może to być objaw zbyt częstych startów. Najlepszy z Polaków był Sieczka, który zajął 11 miejsce — nota 198,7 pkt, skoki 70 i 78,5 m. Furman był 26 (nota 183,7 pkt., skoki 63 i 76 m), Tajner — 32, nota 173, (skoki 67 i 64,5 m) oraz Groń — 36 (nota 167,4 skoki 71 i 82,5 z upadkiem). Nasz brązowy medalista olimpijski Groń miał najdłuższe skoki z Polaków, lecz bardzo słabe stylowo.



Kronika sportowa

Bokserzy Cracovii przegrali ze Stalą Radom 8:12. Najładniejszą walkę dnia stoczył w wadze koguciej Burzyński (Cracovia) z Wójtowiczem. Wygrał pięściarz Cracovii jednogłośnie na punkty. Oprócz niego punkty dla Cracovii zdobyli: Isbrandt w wadze piórkowej, Domino w lekkopółśredniej i Górny w ciężkiej. Cracovia oddała 6 punktów walkowerem (w tym 2 na skutek niedopuszczenia Dońca do walki przez lekarza). Stal wygrała walki w wadze muszej przez Kozłowskiego, w półśredniej przez Łukomskiego i w średniej przez Ordzińskiego.

Cracovia II pokonała w meczu piłkarskim o puchar „Sportu” Koszarawę Żywiec 6:1 (2:0). Bramki zdobyli: Czarniecki 2, Kadłuczka, Fudalej, Łuczyński i Michno (z karnego). Jedyne bramki dla Koszarawy padła ze strzału Wyso. czańskiego.

W pozostałych spotkaniach o puchar „Sportu” Cracovia I wygrała w Olkuszu ze Stalą 4:1 (2:1), Unia Tarnów rozgromiła Kolejarza-Olszę 9:0 (5:0), a największą

niespodzianką było wyeliminowanie I-ligowego Ruchu przez Sołę Oświęcim, która wygrała w Oświęcimiu 2:1 (1:0).

Towarzystwo mecz pięściarski Kolejarz Kraków—Stal Nowa Huta zakończył się zwycięstwem Kolejarza 12:8. Najciekawszą walką było spotkanie Koreckiego (K) z Dadokiem (w wadze piórkowej). Przegrał Korecki w trzecim starciu na skutek poddania go przez sekundanta. Również bardzo interesująca była walka Wdowina (Stal) z Kudłackim (w wadze półśredniej). Do oczekiwanego spotkania między Paślowskim a Kudłackim nie doszło, gdyż zawodnicy walczyli w różnych kategoriach wag.

W meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w koszykówce kobiet AZS Kraków pokonał Polonię Bytom 89:34 (49:14).

W sobotę i niedzielę na sali WKKF w Krakowie rozegrano następną rundę spotkań o mistrzostwo I ligi w siatkówce mężczyzn. Poszczególne spotkania przyniosły następujące rozstrzygnięcia: Gwardia Gdańsk—Budowlani Wrocław 3:1 (11:15, 15:7, 16:14, 17:15), AZS Kraków—Sparta Szczecin 3:0 (16:14, 15:12, 15:10), AZS Kraków—Gwardia Gdańsk 3:2 (15:10, 15:10, 6:15, 13:15, 15:10), Budowlani Wrocław—Sparta Szczecin 3:2 (16:14, 3:15, 15:12, 4:15, 13:12). (L)

Zimowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez Olszę przyniosły m. in. następujące wyniki: dysk — Duda 39,36, Tugocki 34,56; kula — Duda 13,24, Bibro (AZS) 12,60; młot — Seruga 41,72, Maleta 41,38; bieg na 60 m — Bąk 7,6, Ziolo 7,7, Okoński 7,8 sek.; trójskok (z miejsca) — Mrowiec 784 cm, Ormionin 781 cm. Kobiety: pchnięcie kulą — Pawlikowska (Zryw) 10,75, Woźna 9,65; dysk — Pótorak 27,16. (war)

Wiosenna niemal pogoda „psuje krew” nie tylko narciarzom ale i hokeistom, gdyż większość naturalnych lodowisk w kraju wskutek braku mrozu jest niezdadna do użytku. Na zdjęciu fragment meczu hokejowego rozegranego na sztucznym lodowisku w Katowicach między tamtejszym Górnikiem a EKE (Austria). (Fot. — CAF).

Na miejsca! Gotów!...

Pod znakiem młodości biegną przygotowania krakowskich lekkoatletów do nadchodzącego sezonu

Reflektorem po salach i halach treningowych

Właśnie zakończyła się gimnastyka. Zawodniczki i zawodnicy rozchodzą się do swych grup specjalizacyjnych. Jesteśmy w hali Kolejarza, gdzie ćwiczy sekcja lekkoatletyczna Olszy, zaliczona ostatnio przez PZLA do I ligi państwowej. Pod „okiem” trenerów: Buchały, Machaj, Biernata i Warchałowskiego młodzi i starsi zawodnicy zbierają siły do czekających ich w sezonie startów.



Między innymi widzimy skaczących właśnie w dal Janiszewskiego, Iwardosza, Potockiego, Jelonka. Miotacze tworzą osobną grupę — jedni ćwiczą z ciężarami, inni pchają kulę, jeszcze inni rzucają dyskiem do rozwieszonych w sali siatki. Tutaj do najpilniejszych należą: Duda, Tugocki, Toczek, Pułtorak. Duże nadzieje pokłada sekcja w młodzieży, która ćwiczy w osobnych grupach. Mróz, Pesel, Zięba, Lewandowski, Wąsowicz zapewne niedługo godnie zastąpią swych starszych kolegów.

— Oprócz treningu na sali — mówi kierownik Kłosowski — młodzież odbywa ćwiczenia trzy razy w tygodniu w terenie.

Drugi pierwszoligowiec AZS ćwiczy na hali WSWF. I tutaj „nie zasypiają gruszek w popiele”. Trafiliśmy właśnie na trening skoku o tyczce. Demonstrował go (3.70) przyglądającym się zawodnikom trener Bezeg. Miotacze na bocznej sali pod kierunkiem trenera Rusina podnoszą ciężary. Po drugiej stronie hali mgr Dudek i trener Żurek przeprowadzają ćwiczenia techniczne z grupą biegaczy.

— Czołowi nasi zawodnicy uczęszczają pilnie na treningi — mówi mgr Dudek. Mielśmy już nawet jeden sprawdzian ich formy podczas zawodów organizowanych w hali.

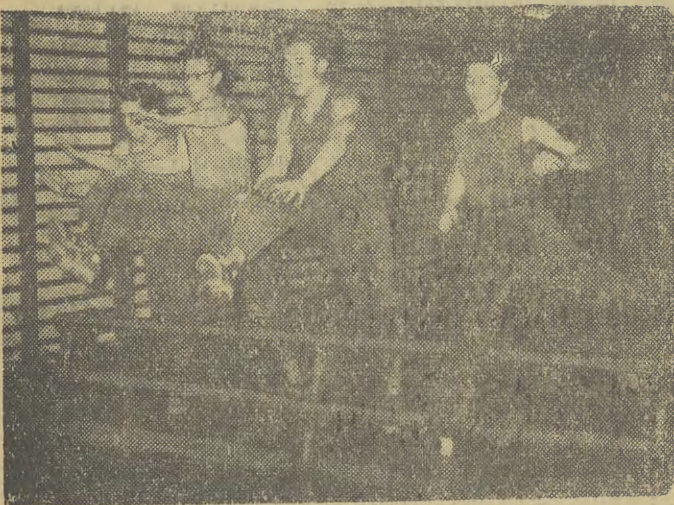
AZS również nie zapomniał o młodzieży, która bierze przykład z solidnie trenujących zawodniczek: Figwer, Kusion, Marciszyn, Obuchowicz. Spośród najmłodszych najzdolniejsi to: Oświecimski, Lenart, Klimkowicz i Inka Palczewska.

O sekcji lekkoatletycznej CWKS, która zaliczona została w tym sezonie do II ligi rozmawiamy z kierownikiem mjr. Czernym.

— My również postawiliśmy na młodzież — mówi nasz rozmówca. Chcemy mieć własnych wychowanków i jak dotychczas jesteśmy na najlepszej drodze. Pod kierunkiem trenerów: Puzia, Wątroby i Muszyńskiego już w ubiegłym

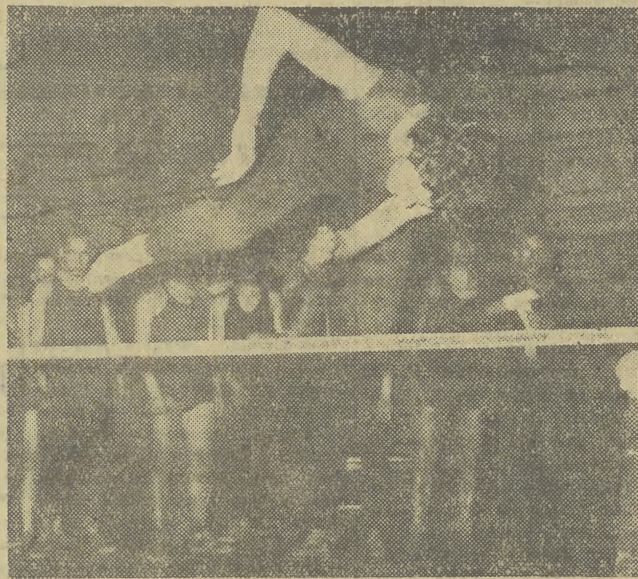
Traning płotkowy Olszy. Od lewej: Zięba, Mróz, Łasowski.

Fot. W. Pawłowski

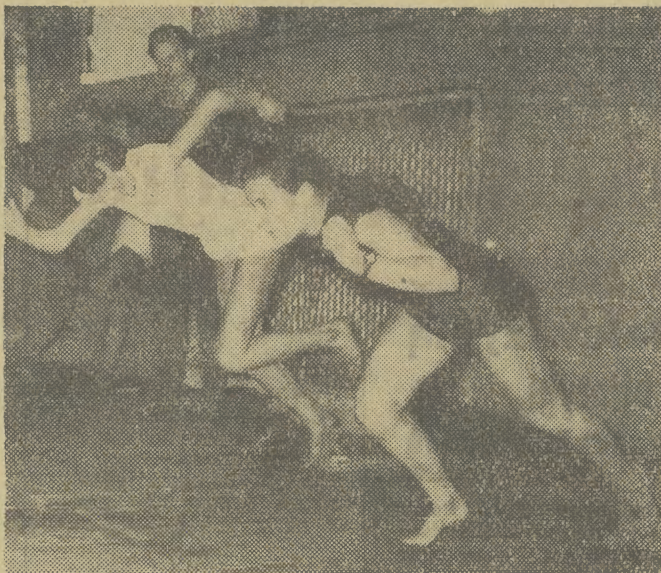


sezonie nasi zawodnicy uzyskali szereg dobrych wyników. Po solidnej zaprawie zimowej w tym sezonie chcemy uzyskać jeszcze lepsze rezultaty. Z młodych adeptów lekkoatletyki wyróżniają się u nas: Chotociński, Spiechowicz, Cybulski, Markowska. Oczywiście intensywnie pracują i seniorzy, jak: Ożóg, Bielski, Przyrodnny, Klimaj czy Osipow. W zbliżającym się sezonie w II lidze z pewnością nie przyniesiemy grodowi podwawelskiemu wstydu.

O tym, że praca z młodzieżą daje piękne rezultaty przekonała się sekcja Gwardii Wisły i trener Puzio, który wraz z trenerami Buchlem i Danielczykiem rozpoczynając kiedyś pracę z młodymi chłopcami dochował się obecnie doskonałych zawodników. Wisła trenuje na własnej „sportowo-rozrywkowej” sali na skutek czego niejednokrotnie sobotnie treningi są odbywane z powodu odbywających się tam imprez estradowych. Konikiem popularnego Włodka Puzia, niegdyś doskonałego płotkarza i wielokrotnego mistrza Polski — są oczywiście płotki. Nie też dziwnego, że nazwiska jego



juniorów-płotkarzy: Muzyka, Stradowskiego, Oszywy znane są szerokim rzeszom miłośników lekkoatletyki. Ale w Wiśle nie brakuje i innych talentów, jak skoczek Paleta, sprinterzy: Górski i Stawiariski czy wieloboista Michałek. Słaba była niestety dotychczas sekcja żeńska, ale mgr Danielczyk ma już w swym zespole kilkanaście dziewcząt, rojują-



cych duże lekkoatletyczne nadzieje.

Również doskonale wyniki w pracy z młodzieżą ma sekcja Zrywu i trener Kowalski. Szereg zawodników wychowanych przez niego to czołowi polscy juniorzy. Kowalski słusznie szukał talentów nie tylko w Krakowie ale i w różnych miejscowościach naszego województwa. Wolf i Pawlikowska rekordziści Polski, a prócz nich Wieczorek tworzą czołową trójkę o której jeszcze nieraz usłyszymy na lekkoatletycznych stadionach. Intensywny trening na sali oraz kondycyjny w terenie przyniesie im na pewno w sezonie wiele dobrych wyników.

Jedną z młodszych sekcji — Ludowy Zespół Sportowy.

— Nie mamy nadzwyczajnych warunków treningowych na sali — mówi trener Cz-

Trener Żurek z młodymi zawodniczkami AZS Hasner i Stańdą podczas przezebrańia ćwiczeń startu.

Fot. W. Pawłowski

W Nowej Hucie pod okiem trenera Kruczalaka stawia pierwsze lekkoatletyczne kroki młodzież w nowoutworzonej sekcji Stali. Osobne słowa należą się Cracovii. Sekcja o pięknych tradycjach, znana niegdyś nie tylko w kraju lecz i za granicą, dziś rozpoczyna swą pracę prawie od nowa. Wina? Urzędnicy sportu, uniwersalni działacze — przyczynili się do rozbicia jednej z najbardziej zasłużonych sekcji w Polsce. Mając do dyspozycji piękny stadion nie potrafiono postawić lekkoatletyki na odpowiednim poziomie. Całe szczęście, że i to zmieniła odnowa życia sportowego. Wrócili dawni działacze, jak dr Moroz. Trenerzy Bibro i wychowanek Trzos pracują intensywnie z młodzieżą i z pewnością już wkrótce w czołówce lekkoatletów województwa znajdą się chłopcy i dziewczęta ze znaną literą „C” na piersiach.

Kończymy nasz sprawdzian zimowej pracy lekkoatletów krakowskich. Cieszy nas, że pracują solidnie, że widzi się coraz więcej młodych, którzy pokochali lekkoatletykę, tę piękną dyscyplinę słusznie nazwaną królową sportów. W. WARCHAŁOWSKI

Janiszewska (Olsza) ćwiczy styl przerzutowy w skoku wzwyż.

Fot. W. Pawłowski

Szermierze przygotowują się do międzynarodowych spotkań

Szermierze rozpoczynają przygotowania do tegorocznych spotkań międzynarodowych licząc, że odniosą w nich nie mniejszy sukces, niż w Melbourne. Przeglądem aktualnego układu sił w naszej czołówce ma być turniej klasyfikacyjny w Łodzi w dniach 9 i 10 lutego. Zdecyduje on kto z Polaków wyjedzie na tradycyjny międzynarodowy turniej do Gandawy (10 marca). Według projektu PZS reprezentowani tam be-



Przed krajową naradą aktywu sportowego Co dalej z PKOL?

W okresie kompresji etatów, podobnie jak wszystkie instytucje, również i Polski Komitet Olimpijski ma niemałe kłopoty. Okazuje się, że posiada on 16 osób na pełnych etatach i dwa razy tyle na różnych półetatach, ryczałtach, pracach wieczornych itp.

Co więc robić? Naszym zdaniem, jedynym wyjściem byłoby utrzymanie jakiejś 2-3 osobowej komórki administracyjnej, a resztę pracowników zwolnić, aby nie nadwierać budżetu PKOL, opartego zresztą wyłącznie na społecznych pieniądzach. Kierownictwo naszego komitetu olimpijskiego, próbując jednak znaleźć inne wyjście. Proponuje mianowicie zająć się swoim aparatem, przygotowaniem do III MISM w Moskwie, a następnie do spartakiady i innych imprez o poważnym ciężarze gatunkowym, czyli z jednej strony byłoby to dublowanie pracy poszczególnych związków sportowych, a z drugiej pracy PPIS.

Aby zorientować się jak zapatruje się na tę sprawę opinia społeczna, zorganizowano konferencję kierownictwa PKOL z przedstawicielami poszczególnych związków sportowych. Zebranie przyniosło nieoczekiwane przez „etatowców” z PKOL rezultaty. Zgromadzeni, doszli bowiem do wniosku, że:

a) za przygotowania do imprez sportowych odpowiadają poszczególne związki sportowe a nie PKOL;

b) PKOL nie może zajmować się przygotowaniem do III MISM, ani innych tego rodzaju imprez;

c) komitet olimpijski powinien stać się jedną z komórek przyszłych związków sportowych, a nie instytucją nadrzędną lub równoległą do GKKF, czy też go wyřeczającą.

Zebrani orzekli że trzeba bezwzględnie utrzymać istnienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego zmniejszając wydatnie ilość pracowników i równocześnie przeprowadzić wybór władz PKOL. To „równocześnie” było znów zarzewiem do bardziej ożywionej dyskusji. Podobno przed trzema laty dokonano wyboru składu osobowego PKOL, choć żaden z zebranych nie przypominał sobie takich wyborów, a wiedzieli jedynie o mianowaniu szeregu ludzi członkami komitetu. Tarcy przed ostatnią Olimpiadą mieli sporo kłopotu. Istniała u nich podobna sytuacja jak u nas i Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie zgodził się na dopuszczenie ich do Igrzysk tak długo, dopóki nie dokonają w demokratyczny sposób wyborów krajowego komitetu. O sytuacji u nas na szczęście, a może i nieszczęście w MKOl nie wiadano. Niemniej jednak chcąc uniknąć „tureckiej niespodzianki” przedstawiciele poszczególnych związków sportowych domagali się dokonania w jak najszybszym czasie demokratycznych wyborów PKOL.

Uważamy, że sprawa PKOL, jego dotychczasowej działalności i ustalenia w zreorganizowanym naszym sporcie powinna znaleźć odzwiek na mającej się odbyć w lutym krajowej naradzie aktywu sportowego. (zo)

Ciekawostki sportowe

Trening narciarski bez... śniegu. Na zdjęciu: biegacz niemiecki Erich Lindenlaub podczas treningu na matach z tworzywa sztucznego.

Fot. — CAF



Królewskim szlakiem

Ogary poszły w las

Miasto jeszcze śpi. Puste tramwaje wyjeżdżają z remiz. Sznur samochodów wyjechał z uspijonych uliczek. W reflektorach mijają tablice: Mogiła, Niepołomice, Wola Batorska... Nazwa ta przywołuje pamięć czasów, gdy tym samym szlakiem Stefan Batory zdażał na łowy. Konie parskają niespokojnie. Puszcza, wyparta dziś przez osiedla, ciągnęła się wkoło bez końca...

Jedno nie uległo od tamtych dni zmianie. Myśliwy, czy jedzie na koniu w orszaku królewskim, czy na 30 koniach nowoczesnego Mercedesa, przeżywa jednaki dreszcz nadziei: co przyniosą łowy? Czy zwierzy patron łowiectwa spojrzy łaskawym okiem?...

NA STANOWISKU

Pomiędzy konarami ruda plamka. Lis! Przystaje, słucha, znów sznuruje czujnie, z namysłem. Stary wyga! 60 kroków, 40 — jest coraz bliżej. Ostrożnie, żeby nie spłoszyć go nieopatrzny ruchem, podnosząc broń do ramienia. Jeszcze chwila — strzał. Lisiura, złamana w pół skoku, zarywa się w białym puchu. Czerwienieje w górze kita, znacząc miejsce, tak miłe dla myśliwskiego oka.

Znów cisza. Punktuje ją dalekie postukiwanie dzięcioła. Płat śniegu obsunie się ciężko z gałęzi. Cisza, naładowana oczekiwaniami. Nagle przerywa ją wysoki namiętny ton. Psy na tropie dzika! Cieniutki histeryczny głos Ciapka — jamnika i niski Rexa splatają się w muzykę, opisywaną nieraz przez poetów. Ujadowanie nasyca się niecierpliwością i zębem. Nagonka odprowadza zwierza krzykiem; myśliwi, nie widząc go jeszcze, czają się za drzewami.

Te dwie linie: nagonki i myśliwych, to zamknięty obwód, przez który przebiega prąd wspólnej emocji i napięcia. Gdzie pójdą? Nie odbiją do tyłu?

Już je widzę! Czarne plugi prują śnieg. Za nimi — dzielne pieski. Dobięgną, złapią bestie za sznękę, i odszakują spod ostrych kłów — szabl! Żeby tylko na mnie, żeby na mnie — wzdycha każdy na swym stanowisku. Św. Hubert przeżywa w tej chwili rozterkę: jak tu wszystkim dogodzić...

Alę już widać „zadecydował”. Dzik biorąc kierunek na... sasiada. Padają strzały. Jedna sztuka ruluje w ogniu. Reszta niknie za drogą. Koniec!

Emocja opada, pozostaje w niej jednym rozczarowanie, że to nie on, Nagonka podchodzi — trzeba rozładować strzelby. I wtedy dzieje się rzecz niespodziewana. Nie wiadomo jak i kiedy, na linię wyjeżdża dzik.

— Znam tę dzielnicę lepiej niż pani — ja z niej pochodzę mruknął uspokojony nagle Hagewand. — Nie będzie mnie pani pouczać — ja sam gnilem za życia i wiem, co się przy tym czuje. Te doświadczenia właśnie dały mi wolność, której pani nigdy nie pojmie. Wiem, że pani tam mieszka i patrzy na to co dzieje — ale zawsze będzie tam pani obca, jak turysta. A ja, ja jestem tam u siebie — dlatego właśnie mam siłę przeciwstawić się wam, którzy chcecie rozciąć wrzód, nie rozumiejąc, że zakazicie cały organizm. To jest zbrodnia! Trzeba wyleczyć krew — rozumie pani — wyleczyć krew?!

Ostatnie słowa wypowiedział głośno i dobitnie, z niezwykłą siłą. W miarę jak mówił, z twarzy Alicji Dillon zniknęło napięcie i podniecenie ustępując miejsca spokojnej pobłażliwości. Przez chwilę ogarnęła wspaniałą sylwetkę Hagewanda wzrokiem, w którym było nawet coś na kształt współczucia. Hagewand uchwycił to spojrzenie i raptownie zamilkł. Po chwili przemówił innym zgoła, suchym i ironicznym głosem.

— Zresztą mniejsza z tym — nie będziemy prowadzić tu ideologicznej dyskusji — to jest bezcelowe. Jeśli zaś chodzi o pani oburzenia się na rzekomy nasz cynizm, to pozwolę sobie przypomnieć, że przy swoich szlachetnych dążeniach wy również nie cofacie się przed indywidualnymi morderstwami. Możecie sobie to nazywać jak chcecie, ale zbrodnia pozostaje zbrodnią. Nie potrzebuję chyba dawać przykładów? Pani nie zaprzecza?

Alicja siedziała nieruchomo, jedynie przy ostatnich słowach inżyniera zacisnęła nerwowo usta. Na twarzy jej odmalował się wyraz gniewu i wstrętu, który szybko ustąpił absolutnej, nieprzeniknionej obojętności.

Przez dłuższy czas w pokoju panowała cisza, którą przerwały tylko na chwilę poważne bicie wielkiego zegara umieszczonego nad frontonem Zakładu Chemii. Było południe. Inżynier zdawał się głą-

Bliski nerwowy strzał — pu-dło. Chwila, a ujdzie w młodniki. Ale muszka już łapie czarną łopatkę. Precyzyjnie u-plasowana kula, wali dzika na ziemię.

— Lepiej późno niż wcale — wzdycham z ulgą, w formie tradycyjnego podziękowania staremu Patronowi, który i tym razem nie zawiódł.

WYWIAD Z PUSZCZA

...dzik na mnie, ja na drze-wo — wspomina ktoś z przeje-ciem polowanie sprzed dwu lat. Bywa i tak. Nie darmo mówi przysłowie: „Idziesz na dzika, bierz mary”...

Sanie, którymi wracamy wieczorem do leśniczówki, są długie, pakowne. Podawane z usł do ust, krążą opowiadania i termosy z herbatą. Dla do-kładności reporterskiej — her-beta ma nieraz smak przypo-minający żywo nieco inny na-pój.

Siedzę w sąsiedztwie gospodarzy dzisiejszych łowów: dyr. Nity i inspektora Korociń-skiego z L.P. oraz wicepreze-sa Skowrona z Woj. Rady Ło-wieckiej. Trzeba skorzystać z okazji i prosić o mały „wy-wiad z puszczy”. Krakowianie



...„Dzik na mnie, ja na drzewo”... Myśliwi chętnie wspomniają swoje przygody.

my je: ostatnio parkę do Niemiec oraz parkę do Anglii.

— A zwierzyzna łowna?

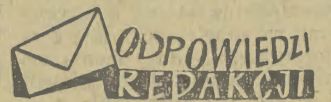
— Niesposób obliczyć do-kładnie ilość sztuk: mamy sporo jeleni, dzików, danieli, sarn; z drobnej zwierzyny — trochę zajęcy i lisów; legowa słonka, zwiastunka wiosny, której cią-gi posiadają specjalny urok dla myśliwskiego serca. W ub. r. padł wilk — zwierzyna od lat niespotykana w tych stronach!

— Jaki jest ostrzał roczny dzików?

— Trzeba pamiętać, że jest to zwierz cenny i dla myśliwe-go, i dla leśnika. To prawda, dostarcza niezapomnianych przeży-ty myśliwskich, a od strony gospodarczej — cenne-go mięsa i skór. Ale nie za-pominajmy, że dla leśnika jest wiernym sprzymierzeńcem.

Kłaniamy się im, dziękując puszczy za wywiad i niezapo-mniane chwile emocji.

Maciej Rudziński



Stefan Książek, Podmiejska Wola (987/III). W sprawie Pańskiej raz jeszcze zwróciłem się do Są-du Powiatowego w Miechowie.

„Zet-C”, Kraków (11). 1. Uwagi o uszkodzeniu skrzynki pocztowej przekazał mi Woj. Zarządowi Łączności w Krakowie. 2. Mam nadzieję, że większość omyłek tele-fonicznych skończy się wraz z wydaniem nowej książki telefoni-cznej, co ma nastąpić jeszcze w marcu br.

Kazimierz Wrona — Skawina (75). Sprawę Pana przekazał mi Komendzie Wojewódzkiej MO. Z chwiłą otrzymania odpowiedzi prześlemy Panu wyjaśnienie.

Jerzy Zieliński — Jaksice (99). Badaliśmy sprawę i radzimy Panu złożyć zażalenie do Zakładowej Komisji Rozjemczej. W razie nie-przychylnego dla Pana załatwienia sprawy, prosimy raz jeszcze porozu-mieć się z nami.

Stanisław Ryszewski, Kraków; Maria Krzyż, Kraków; Stanisława Riedel, Nowa Huta; Tadeusz Boba, Zator. W Waszych sprawach interweniuje. O wynikach na-szej interwencji powiadamimy Was osobno w terminie później-szym. (12, 41, 40, 62)

Nasza karnawałowa ankieta dla młodzieży!

„Jak spędzasz a jak chciałbyś spędzić karnawał?”

Z różnych środowisk młodzieżowych napływają do nas skargi, że młodzież nie ma gdzie się bawić, ani spędzać wolnych chwil od pracy. A sprawa aktualna — trwa przecież karnawał! Listy te nasunęły nam myśl zorganizowania ankiety wśród całej naszej młodzieży. Pragniemy umożliwić wszystkim naszym Czytelnikom — zwłaszcza młodym — wypowiedzenie się na temat — jak powinno się zorganizować rozrywki karnawałowe dla młodzieży w Krakowie. Pragniemy również, aby jak największą ilość udział w naszej ankiecie. Chcemy bowiem Wam pomóc nasi Młodzi Czytelnicy! Prosimy Was więc o szczerą i rzeczową wypowiedź — projekty, wnioski i uwagi.

Opowiedzcie nam w swoich listach o Waszych pragnieniach i zainteresowaniach, jeśli chodzi o rozrywki i ich organizację. O tym, jak teraz — w karnawale — spędzacie wolny czas od pracy, lub nauki, a jak chcielibyście go spędzać.

Najlepsze, najwnikliwsze i najrzadziej wypowiedzi będą drukowane w „Echu” oraz nagrodzone!

Listy prosimy nadsyłać na adres redakcji „Echa” — ul. Wiślna 2 II p. z zaznaczeniem na kopercie „Ankieta młodzieży”.

Wypowiedzi należy podpisać pełnym nazwiskiem i imieniem oraz podać swój adres. Jeżeli ktoś nie życzy sobie ujawnienia swojego nazwiska, prosimy o zaznaczenie jakim godłem pragniemy podpisać swoją wypowiedź w wypadku, gdyby miała ona ukazać się w druku.

A oto:

LISTA NAGRÓD dla wyróżnionych młodych Czytelników — uczestników ankiety:

I nagroda — kupon jedwabiu

II nagroda — komplet nylonowy

III nagroda — rękawiczki skórzane oraz 10 cennych wydawnictw albumowych i książkowych.

HUMOR ZAGRANICZNY



Pomysłowy

(„Illustrated”)

Dlaczego Huta im. Lenina nie produkuje stosowanej powszechnie za granicą stali spawalnej „St-52”

Jesteśmy krajem o zaniżonym obecnie wykonawstwie konstrukcji stalowych, choć posiadamy w tym zakresie poważne możliwości produkcyjne. Z powodzeniem można by je wykorzystywać dla celów eksportowych, ponieważ zapotrzebowanie na takie konstrukcje jest olbrzymie. Niestety na międzynarodowych przetargach możemy uzyskać tylko nikłe szanse na zwycięstwa. Dlaczego? Ponieważ na-

sze hutnictwo — na czele z Huta im. Lenina — wyspecjalizowało się wyłącznie niemal w produkcji gatunków stali „St-37”, a tymczasem za granicą stosuje się w bardzo szerokim zakresie przy budowie mostów, hal fabrycznych, masztów itp. stal gatunku „St-52”, i to spawalna.

„St-52” jest bardziej wytrzymała od „St-37”, a tym samym użyć jej można bez porównania mniej na budowę

konstrukcji. Trudną techniką spawania tej stali jest całkowicie opanowana na Zachodzie. U nas prowadzone są dotąd zaledwie skromne próby i huty nie dają gwarancji dobrego wykonawstwa.

Doprawdy — błędne koło. Huty twierdzą: „Nasi projektanci nie zgłaszają na taką stal zapotrzebowań!” — Projektanci, idąc po linii najmniejszego oporu, orzekają: „Po co mielibyśmy projektować konstrukcje z „St-52”, skoro jej huty nie wyrabiają?”

A Ministerstwo Hutnictwa? Były z jego strony obietnice specjalnego zaojęcia się tą sprawą tym bardziej że dysponujemy wszelkimi surowcami niezbędnymi do produkcji „St-52”. Faktycznie jednak — nic nie ruszyło z miejsca... Właśnie Huta im. Lenina — posiadając szczerze nowoczesne urządzenia — ma wszelkie dane po temu, by zacząć produkować ten poszukiwany za granicą gatunek. Trzeba tylko na serio zainteresować się problemem, przeprowadzić badania wspólnie z Instytutem Spawalnictwa, opracować odpowiednie metody i przystąpić do produkcji. A wtedy nie będziemy skazani na przegranie każdego międzynarodowego przetargu dotyczącego budowy obiektów o lekkich konstrukcjach stalowych. Przeciwnie — przy odpowiedniej trosce o jakość wyrobów staniami się na pewno poważnym konkurentem dla wielu firm krajów kapitalistycznych.

E. M.

Artykuł niniejszy traktujemy jako dyskusyjny. Chętnie zamieszcimy wszelkie uwagi fachowców związane z poruszonym problemem.

20

cznie wzrok w leżących przed nim na biurku papierach:

— Proszę!

W drzwiach ukazał się woźny Zakładu, trzymający w ręku bilet wizytowy, na którym zawisły oczy Hagewanda i Alicji.

— Ten pan jest na dole — powiedział woźny kładąc bilet przed Hagewandem.

— Prosić! — mruknął kierownik laboratorium znużonym głosem.

Po wyjściu woźnego Hagewand podsunął bilet Alicji z wymownym, pogardliwym wzruszeniem ramion, po czym zapatrzył się w okno. Alicja z zadumą odczytała kilka razy:

ANTONI GROMEL

Komisarz Policji Śledczej

Tel. 1000-08

VII

Zanim opiszemy dalsze wydarzenia, jakie rozegrały się w Zakładzie Chemii, zmuszeni jesteśmy cofnąć się trochę w czasie, aby zapoznać czytelnika z przeżyciami komisarza Gromela od chwili, gdy owdlańniętą pewną rewelacyjną myślą opuścił swój pokój w Wydziale i udał się do komendanta policji śledczej, pułkownika Norda.

Pułkownik Nord fizycznie reprezentował stadium przejściowe między nosorożcem a hipopotamem, duchowo zaś stanowił coś pośredniego między dzieckiem a medrcem. Był olbrzymiej postaci, nie posiadał wcale szyi, zaś głos wydobywał się zeń z trudnością, gruby i niewyraźny. Zresztą gwoli rzetelności opisu zaznaczyć należy, że z głosu tego pułkownik robił użytek nader rzadko, tak jakby zdolność mówienia znajdowała się u niego w zaniku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



boko namyślać, na czole zarysowała mu się pionowa fałda. Po chwili zaczął znowu przyciszonym, odmierzonym głosem:

— Pomówmy spokojnie. W tej chwili nie jest najważniejsze to, co nas dzieli, ale to, co nas łączy. Łączy nas fakt, że jesteśmy oboje w walce z obecnym państwem i że lada chwila przedstawiciel tego państwa, zawodowy, płatny pies policyjny zjawi się tutaj. Wobec niego jesteśmy, chcąc nie chcąc, sojusznikami i dlatego proponuję, abyśmy obmyśliли sobie wspólną taktykę. Przecież jasne jest, że policja zna już motywy zbrodni — teraz zrobią wszystko, aby wykryć jej rezultaty — to dla nich kwestia życia i śmierci. Proszę więc, niech mi pani powie szczerze bez osłonek, co znaleźliście w pokoju profesora?

Luzy rumieńca uderzyły na twarz Alicji Dillon. Zerwała się z krzesła i dysząc ciężko stanęła naprzeciw Hagewanda.

— To łajdactwo! — krzyknęła. — Wyście go zamordowali! Wy...

Nagle ktoś zastukał do drzwi. Hagewand położył palec na ustach — Alicja zastygła w miejscu, jak posąg wzburzenia. Po dłuższej chwili Hagewand powiedział opanowanym głosem, utkwivszy jedno-

4 **Poniedziałek**
LUTEGO
 Andrzej
 Józefa

Jutro na obiad

Zupa szczawiowa z jajkiem na twardo, ziemniaki osobno pomaszczone słoninką.
 Pierogi ruskie — Farsz: 1/2 kg ugotowanych ziemniaków, 1/4 kg białego sera przepuszczone przez maszynkę, przesmażyć na tłuszczu cebulkę na złoty kolor, sól, pieprz. Wszystko razem wymieszać nadziewać pierogi. Polać słoninką ze skwarkami lub masłem z bułeczką.
 Kompot.

Zanieczyszczanie Wisły grozi rybom całkowitą zagładę

Zakłady pracy, zwłaszcza ożwińskie, nowohuckie, a także KZS, w dalszym ciągu zanieczyszczają wody Wisły. Skutek jest taki, że ryby ulegają masowemu zatruciu, a te które się „uodporniły” nie nadają się do konsumpcji.
 Woj. Komitet Ochrony Przyrody oraz Woj. Rada Narodowa muszą wreszcie zająć się energicznie tą sprawą i zastosować wobec winnych odpowiednie sankcje karne. (lw)

Do „Echa” możesz się dodzwonić...

Od godz. 8 do 15: 246-78; 219-48; 546-34; 542-53.
 Od godz. 15 do 17: 542-53.
 Od godz. 17 do późnej nocy: 538-77; 343-77; 305-51, w sprawach sportowych tylko nr 543-58.

3 zmiany * 3 usprawnienia

Wydział Handlu DRN Nowa Huta — po szeregu narad z „zainteresowanymi” czynnikami — zdecydował:

* Nie zajęty od roku przez Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne parterowy lokal kawiarni w csiedlu C-31 przeznaczyć na Dom Dziecka MHD. Nabywać tam będzie można konfekcję dla dzieci do lat 7 obuwię, galanterię dziecięcą oraz zabawki. Konfekcja dla młodzieży w wieku szkolnym sprzedawana będzie natomiast w specjalnym sklepie, który powstanie z końcem br. w dawnym lokalu Oddziału Zaspatrzenia Robotniczego ZBM Nowa Huta w osiedlu C-1.

Na drodze do usamodzielnienia

Korzystna decentralizacja obejmuje stopniowo w Nowej Hucie również działalność kulturalno-oświatową. Należy „rumieńców życia” samodzielnie wydziału kultury nowohuckiej DRN.

Od stycznia br. przejął on definitywnie prowadzenie wszystkich nowohuckich bibliotek dzielnicowych (dysponowanie funduszami itp.). Miejskie biblioteki zobowiązały się natomiast do udzielania pomocy instruktażowej oraz finansowej.

Przewidywane jest pozatym przejście pod kompetencje DRN od nowego roku szkolnego ognisk muzycznych, zarówno państwowego jak społecznego.

Od Miejskiej Rady Narodowej przejmie DRN organizowanie wszelkich imprez oraz obchodów okolicznościowych na terenie Nowej Huty. Począwszy od lipca br. przewiduje się również usamodzielnienie teatru, a nieco później i kina nowohuckiego. (em)

* Dla usprawnienia zaopatrzenia w pieczywo — lokal sklepu nabiałowego MHD w bloku 32 osiedla B-2, przekazany zostanie Krakowskiemu Zakładom Piekarniczym, które zbywać tu będą bezpośrednio wyroby swej produkcji. Po pewnej adaptacji pomieszczenia — niezbędnej dla nowych potrzeb — uruchomienie nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

* „Delikatesy” w centrum Nowej Huty „poszerzone” zostaną o przyległy lokal, zajmowany dotąd przez sklep z konfekcją dziecięcą MHD. Przeniesienie stoisk z artykułami: monopolowymi oraz garmażeryjnymi do dodatkowo przydzielonego lokalu pozwoli oddać na mieszkania prywatne 4 izby, zajmowane dotąd przez biura „Delikatesów” na piętrze tego samego budynku (biura przeniesione będą we właściwsze miejsce — na zaplecze sklepu. (ir)

Z sądu

Agnieszka Broniewska zam. przy ul. Marchlewskiego 11/6 wspólnie ze swoim 17-letnim synem Adamem dokonała kradzieży 6 tysięcy złotych na szkole Niny Sikko. „Robota” podzielili między siebie w ten sposób, że matka dowiedziała się w jakiej porze nikogo nie ma w domu i gdzie się schowane pieniądze, a syn włamał się do mieszkania przy pomocy wytrycha i zabrał pieniądze.
 Sąd Powiatowy dla m. Krakowa skazał matkę na 8 miesięcy, a syna na 7 miesięcy więzienia. (eo)

9 przedszkoli powstanie w 1957 r.

Ilość dzieci w Krakowie rośnie obecnie w rzadko spotykanym tempie, toteż kwestia przedszkoli bardzo żywo interesuje większość mieszkańców. W br. ma nastąpić otwarcie 9 nowych przedszkoli, m. in. przy ul. Piekarskiej na Kazimierzu dla 120 dzieci, tej samej wielkości przedszkola zakładowego Krak. Zakładów Piekarniczych przy ul. Grodzkiej, KZWME na Woli Duchackiej, na Osiedlu Rydla, oraz trzech w Nowej Hucie. (j)

Steelonowe koszule męskie produkuje spółdzielczość pracy

Już niedługo spółdzielczość pracy dostarczy na potrzeby rynku bieliznę steelonową. Będą to komplety bielizny damskiej oraz siatkowe koszule dla mężczyzn. Produkcję tejże bielizny uruchomiła Spółdzielnia Pracy „Tatrzańska” w Zakopanem.

Na razie ze względu na ograniczoną ilość włókna steelonowego oraz na nieduże możliwości Spółdzielni produkcja jest niewielka i nie przekracza 150 kg dzianiny steelonowej miesięcznie. Przepuszcza się jednak, że z chwilą uruchomienia produkcji z dzianiny steelonowej w jednej z krakowskich spółdzielni, zapotrzebowanie na tego rodzaju bieliznę zostanie częściowo zaspokojone. (mal)

Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY
 SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Straszny dwór”. POEZJI: — godz. 19.15 „Szkariatne róże”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Czy mamy się rozejść”. LUDOWY: godz. 19 „Zakręt”. GROTESKA: godz. 13.15 „Miś Michałek”. MUZYCZNY: godz. 15.15 „Księżna cyrkówka”. TEATR 38: godz. 20.15 „Wszyscy przeciw wszystkim”.

DYJURY
 POGOTOWIE MILICYJNE — 333-33
 POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 0 9
 STRAZ POZARNA tel. 0-8
 DYZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurg. ul. Prądnicka 37.
 DYZUR POŁOZNICZY: II Klinika Pol. i Chor. Kob. ul. Prądnicka 37.
 A P T E K I
 Mogińska 16, Długa 4, Karłowicka 23, Krakowska 19, Krowoderska 74, Szepepańska 1, Zwierzyniecka 7.

KINO
 APOLLO: godz. 16.15, 18.15, 20.15 „Człowiek na torze”. UCIECHA: godz. 16.18 „Vivere in pace”, godz. 20 „Julietta” wraz z imprezą. WANDA: godz. 16.30, 19 „Czerwone i czarne”. WRZOS: godz. 16.18, 20 „Berliński romans”. WOLNOSC: godz. 15.45, 18, 20.15 „Puccini”. — SZTUKA: godz. 16.18, 20 — „Droga na scenę”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „2x2=5”. STAL: godz. 16.18, 20 „Ja i mój dziadek”. ŚWIT: godz. 16.18 „Gwiazdy patrzy na nas”, godz. 20 „Wiosna, jesień i miłość” wraz z imprezą. PRZYJAZN: godz. 16.17. Program dla dzieci, godz. 18.15 „Przygody dobrego wojaka Szwajka” I i II część, godz. 19.30 „Babla”. CHEMIK: godz. 19 „Matka”.

W kilku wierszach
 Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej rozpoczyna przyjmowanie stron. Dyżury pełnią członkowie Zarządu w gmachu Politechniki, przy ul. Warszawskiej 24, w godz. od 17 do 20. Dla zainteresowanych Zarząd podaje nr konta: PKO 4-9-634.

DRUKARNIA PRASOWA, ul. Wielopole 1.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA-MECHANIKA (wzgl. technika), z praktyką zawodową zatrudni natychmiast na stanowisku głównego mechanika — **Fabryka Druku i Gwoździ Kraków, ul. Grzegorzeczka 77.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Fabryki. K-533

3 PRACOWNIKÓW do działu finansowo-księgowego (księgowości) przyjmą **Krakowskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Krzeszowicach.** Wymagana znajomość księgowości materiałowej, finansowej i spraw finansowych — Warunki do omówienia na miejscu, w **Sekcji Personalnej.** — Dojazd samochodem z Krakowa do Krzeszowic i z powrotem zapewniony. K-497

Matrymonialne

JESLI któryś z panów kulturalnych, — o subtelnych przymiotach ducha, w wieku 40-50 lat, pragnie przekreślić swą samotność — a marzy o spokojnej, inteligentnej — (wykształcenie średnie) towarzyszone życia, proszę napisać pod „Kaliopę” „Prasa” Kraków, Rynek 46 A-11

PANNA lat 35 właścicielka miłna, nawiąże znajomość z fachowcem miłnarskim, posiadającym gotówkę — w celu matrymonialnym. — Oferty „Prasa” — Kraków, Rynek 46 pod nr 1976.

INTELEKTUALNA — wysoka — przystojna, lat 29 pozna kawalera lub wdowca do 45 lat. Tylko poważne oferty kierować „Prasa” Kraków, Rynek 46 pod „Jozia”. 1897-g

LADNA, z wyższymi studiami, lat 30, pozna w celach towarzyskich, kulturalnego poważnego pana w wieku około lat 40. Proponuje z ewentualnymi zdjęciami kierować: Biuro Ogłoszeń, Wrocław, Piotra Skargi 20, pcd nr 44000. K-517

WDOVA lat 46, — pozna wdowca w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” — Kraków, Rynek 46 pod nr 1950.

PRZYSTOJNY kawaler, lat 31, wesołego usposobienia kochający przyrodę, właściciel gabinetu lekarsko-dentystycznego, pozna w celu matrymonialnym, ze swego zawodu, młoda, subtelna i uczciwa panna. — Oferty „Prasa” — Kraków, Rynek 46, — pod „Przyszłość”. 1712-g

MECHANIK kulturalny — niebrzydki — wiek średni, poszukuje odpowiedniej współdziałającej posiadającej frontowy lokal na warsztat mechaniczny. Małżeństwo nielukluzowane — Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 pod „Przedsiębiorczy”

ROZWIEDZONA po czterdziestce, dobrze sytuowana, pozna, tylko szlachetnego, starszego, samotnego, kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 pod nr 1949.

INTELEKTUALNA, przystojna, wesołego usposobienia, niezależna, po 40, pozna odpowiedniego towarzysza spacerów i wycieczek. Oferty „Prasa”, Kraków, Rynek 46 pod „Szczerość”. 1989-g

KAWALER lat 30, na stanowisku z dobrej rodziny — bez nałogów — posiadający mieszkanie w Krakowie — pozna panią miłą, uczciwą, religijną, z dobrym charakterem. Oferty „Prasa” Kraków, Rynek 46 pod nr 2019.

Praca

POMOC domowa (bez gotowania), poszukiwana pilnie do starszej, chorej osoby. Kraków, Sarego 11 m. 5. 1872-g

REPASACZKĘ POSZUKUJE. Kraków, ul. Długa 19. 1929-g

POMOC domowa, uczciwa, czysta, z referencjami, potrzebna natychmiast. Zgłoszenia osobiste, od godz. 18 — 20 codziennie — Kraków, Ogrodniczek 9 m. 13 — (d. Urzędnicza boczna). 1932-g

POMOC domowa z referencjami, na stałe, potrzebna. Wiadomość: Kraków, Mikołajska 1 — Warsztat metaloplastyki. 1935-g

POMOCNICZĘ domową — wzmógł odpowiednio gotującą, przyjmie od zaraz — Kraków, Mazowiecka 8 m. 4 od godz. 15. 2006-g

Nauka

POSZUKUJE nauczyciela gry na elektrycznej gitarze hawajskiej. — Kraków, tel. 319-06, godz. 19-21. 1952-g

WPISY na kursy kosztorysowania, organizacji i zarządzania przedsiębiorstwem, przyjmują Dyrekcja Kursów Ekonomicznych — Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25 i Wygoda 9, telefon 503-14, w godzinach 9-13 i 17-19. K-326

WPISY na kursy zaopatrzenia, analizy gospodarczej, księgowości, przyjmują Dyrekcja Kursów Ekonomicznych, Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25, i Wygoda 9, tel. 503-14, w godzinach 9-13 i 17-19. K-329

KURSY maszynopisma — stenotypii i stenografii — w Stowarzyszeniu Stenografów i Maszynistów PRL. Wpisy: — Kraków, Rynek Główny 10, III p., w godz. 10-14 i 16-19, telefon nr 579-90. 2003-g

OPONY i DĘTKI DO WULKANIZACJI

przyjmują

OD ZAKŁADÓW PAŃSTWOWYCH, SPÓŁDZIELCZYCH I PRYWATNYCH posiadaczy pojazdów mech.

WOJSKOWE ZAKŁADY REMONTOWE

Kraków, ul. Rakowicka 22.

Kupno

EKSPRES do kawy, gazowy (w bardzo dobrym stanie), kupie Oferty 2045 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Sprzedż

MOTOCYKL „IZ” fabrycznie nowy, sprzedam. Kraków, Chłopickiego 5 m. 1 — (obok Ronda). 1844-g

FORTEPIAN „Petrof”, tanio sprzedam — Kraków, Wawrzynca 1 m. 10. 1844-g

SAMOCHÓD sześciocołowy, marki Mercedes Diesel, roplak, sprzedam. — Stan bardzo dobry, na nowym ogumieniu. Wrocław, Złogrodzka 60 m. 20 — telefon 35-49, do godz. 15. K-518

KUCHNIE gazowa z plekarnikiem, marki „Junkers” — sprzedam. Kraków, Marchlewskiego 69 m. 2. 1996-g

„IZ” 350 prawie nowy, — sprzedam. Kraków, Dietla 91 „Gumoplast”. 1993-g

SKRZYŃNIE ze śrubami na krótki fortepian, sprzedam. Kraków, Zaieskiego 1 m. 1. 1993-g

Lokale

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnię, komfortowe, na Osiedlu Oficerskim, na równorzędne w okolicy ul. Długiej. Oferty 1923 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIĘ pokój kuchnię, przedpokój, półkomfortowe w Krakowie, na mieszkanie w Warszawie — Kraków, Szlak 33 m. 16. 1963-g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, półkomfortowe, w okolicy Ronda, na większe. Oferty 1984 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAGINAŁ pies seter. Znałabą legitymację szkolną nr 1221, wydaną przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną — w Krakowie, Strzelecka 7 m. 5. 1934-g

WALCZAK Władysław zam w Krakowie, zgubił legitymację nr 23/56, — wydaną przez AGH. 2042-g

SKOWRONEK Andrzej, — zgubił legitymację szkolną nr 355, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Krakowie. 2059-g

SIENIĄCZAK Andrzej, zgubił legitymację nr 13/52, wydaną przez AGH. 2014-g

GRZYZNOWICZ Marian, zgubił legitymację studencką nr 80/53/G, — wydaną przez AGH. 1918-g

SZEGŁOWSKA Halina zgubiła legitymację szkolną nr 1221, wydaną przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną — w Krakowie. 1958-g

FELIKS Zofia — zgubiła świadectwo dojrzałości, wydane przez — VII Liceum Ogólnokształcące w Krakowie. 2020-g

ROZNE

POSZUKUJE współdziałającego do sklepu galanterijnego, w centrum Krakowa. Oferty 17675 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

MODNIARKE do współpracy, przyjmie. Kraków, Sarego 24 m. 1. 1961-g

ODSTĄPIĘ 2 boksy na wozy osobowe, przy ul. Łobzowskiej w Krakowie. Oferty 1977 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

POMIUSZCZENIA nadającego się na warsztat rzemieślniczy (wyrób galanterii), poszukuję od zaraz. Odnajmując mogą zatrudnić Oferty 2035 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Za nietakowne zachowanie się podczas zabawy fabrycznej w świetlicy gazowni krakowskiej, w dniu 26 stycznia br. — wobec funkcjonariusza MO — ob. Korek Bronisława, najmocniej przeprasza. Najdler Stefan, Bosudów. 1650 g

Pamiętajcie

o wykupieniu zamówionych losów w kolekturach Monopolu Loteryjnego

KRAKÓW — Grodzka 6
 — Grodzka 39
 — Wiosny Ludów 8
 — Szewska 19
 — Szepepańska 7.

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY

ZESTAWIENIE ZESPOŁÓW

w zawodach niedzielnych rozgrywek o puchar „SPORTU”

na dzień 10 II 1957 r.

- 1 Polonia Byd. — Unia Bier. Stary,
- 2 Unia Wisłoka — Unia Tarnów
- 3 Skra Częst. — Górnik Konin
- 4 Kolejkarz Czech — Górnik Zab.
- 5 Stal Ustroń — Górnik Radlin
- 6 Konstal 22, Szop. — Soła Oświęc.
- 7 Sławia Ruda — Górnik Szombier.
- 8 Stal Sosn. — Concordia Knurów
- 9 Cracowia — Stal Mikołów
- 10 Stal Racibórz — Budowlani Op.
- 11 Promień Żary — Słęża Wrocław
- 12 Sport Kluczbork — CWKS Wroc.
- 13 Włókniarz Otmęt — Gwardia Prudnik
- 14 Polonia Bolko — Opole Orzeł Zab.

wytnij przytóż dokupom! typuj!